

Profesor Marceli Klimkowski (1937–2020)

ŚWIADEK HISTORII, STRAŻNIK TRADYCJI – UCZONY I NAUCZYCIEL



W dniu 15 grudnia 2020 roku zmarł Profesor Marceli Klimkowski, wybitny specjalista w dziedzinie psychologii klinicznej i neuropsychologii, Człowiek wielkiego formatu.

Polska logopedia Profesorowi Klimkowskiemu wiele zawdzięcza. Zawsze otwierał się na współpracę, torował naukową drogę wielu młodym logopedom, także mnie. Był mentorem, życzliwym doradcą i konstruktywnym recenzentem, był uczonym najwyższej próby, porywającym wykładowcą i wspaniałym rozmówcą, był szlachetnym człowiekiem, wiernym przyjacielem, który nigdy nie szczędził innym dowodów swej pamięci. A pamięć miał doskonałą – sam zresztą badał jej mózgowo mechanizmy. Pielęgnował wspomnienia, dbał o tradycję, ale patrzył

też do przodu – wyznaczał jasne cele i konsekwentnie je realizował, o ile tylko starczało mu sił.

Otwartą i głęboko humanistyczną postawę Profesora Klimkowskiego wobec świata i ludzi kształtowały Jego życiowe doświadczenia. Urodził się 16 stycznia 1937 roku we Francji, w Haynage, dokąd Jego dziadkowie i rodzice wyemigrowali w poszukiwaniu pracy i chleba. Po wojnie, w roku 1946, rodzina Klimkowskich powróciła do kraju i osiadła na Śląsku. Tam młody Marceli chodził do szkoły podstawowej. Był dzieckiem delikatnym i chorowitym, czas spędzał na

czytaniu, przejawiał zdolności humanistyczne. Już wtedy marzył o studiach. Był ciekawy świata.

W 1955 roku Marcei Klimkowski z wyróżnieniem ukończył Liceum Pedagogiczne w Katowicach, po czym za namową swojej nauczycielki aplikował na studia zagraniczne – do Moskwy. Rosję wybrał z dwu powodów: sprawnie posługiwał się językiem rosyjskim i po latach spędzonych we Francji pozostała mu wyniesiona stamtąd fascynacja tym krajem. Z powodzeniem przeszedł postępowanie kwalifikacyjne i został przyjęty na Moskiewski Uniwersytet Państwowy im. M. W. Łomonosowa, gdzie podjął studia psychologiczne na wydziale filozoficznym. Zawsze fascynowała Go praca z ludźmi. Na studiach w Moskwie zetknął się z Profesorem Aleksandrem Romanowiczem Łurią – wybitnym uczonym i charyzmatyczną osobowością, wkrótce dołączył też do zespołu Profesora Łurii, stając się naocznym świadkiem krystalizowania się nowej nauki – neuropsychologii, która stała się nie tylko Jego pasją, ale też powołaniem i zobowiązaniem. W trakcie studiów zetknął się ze znamienitymi postaciami nauki, m.in. z Aleksiejem N. Leontiewem – uczniem Lwa S. Wygotskiego, nazwanego „Mozartem psychologii”, czy Blumą W. Zeigarnik – uczennicą pioniera psychologii społecznej, Kurta Lewina. W bliskim kontakcie z największym ówczesnym uczonym, którego teoria obiegła już świat – Aleksandrem R. Łurią, w doborowym towarzystwie jego uczniów i współpracowników oraz w orbicie naukowych kontaktów twórcy teorii dynamicznych układów funkcjonalnych dojrzał umysł przyszłego uczonego, kształtowały się Jego kliniczne umiejętności i ogromny szacunek do badań naukowych. Te lata zaowocowały obroną w 1960 roku pracy magisterskiej, a następnie w roku 1966 rozprawy doktorskiej, pisanych pod kierunkiem Aleksandra R. Łurii. Naukowe doświadczenia przypieczętowały długą, ponad dwudziestoletnią przyjaźń Mistrza i Ucznia.

Zrządzeniem losu po powrocie ze studiów w Moskwie mgr Marcei Klimkowski osiadł w Lublinie. Pierwsze wrażenie, jakie na młodym uczonym wywarł Kozi Gród po kilkuletnim pobycie w stolicy rosyjskiego imperium, nie było zachwycające. Swoje pierwsze spotkanie z Lublinem wspominał tak:

Do Lublina przybyłem w 1960 roku, bezpośrednio po studiach psychologicznych w Moskwie. Wychodząc z dworca kolejowego ujrzałem otoczenie mocno zaniedbane, a pierwsza ulica w pobliżu była typowo małomiasteczkowa. *Vis a vis* dworca była duża tablica z planem miasta, która wzbudziła moje zainteresowanie. Gdy przeczytałem, że przez Lublin przepływa pięć rzek (zawsze lubiłem wodę), to nieco poprawiło mi nastrój i osłabiło mroczną wyobraźnię. Później zweryfikowałem rzeczywistość i z przykrością stwierdziłem, że jedynie Bystrzyca może ująć za rzekę.

Lubelski okres w życiu Profesora Klimkowskiego wypełniała naprzemiennie praca na dwu uczelniach, najpierw w 1960 roku został asystentem Józefa

Reutta w Katedrze Psychologii UMCS, a w roku 1966 związał się z Kliniką Neurochirurgii Akademii Medycznej, gdzie wspólnie z Profesorem Marią Koźniewską prowadził kliniczne badania chorych z uszkodzeniami mózgu. W czasach intensywnego rozwoju środowiska naukowego w Lublinie przyszło mu współorganizować struktury akademickie i otwierać studia psychologiczne w UMCS. W 1973 roku pierwsi studenci rozpoczęli naukę na kierunku psychologia na nowo wyodrębnionym Wydziale Pedagogiki i Psychologii, w 1977 roku powstał Instytut Psychologii, a w obrębie Instytutu utworzony został Zakład Psychologii Klinicznej i Neuropsychologii. Zespołem swoich uczniów kierował do 1996 roku, organizował staże naukowe w ośrodku moskiewskim, gościł w Zakładzie współpracowników i uczniów Profesora Łurii, m.in. Prof. J. D. Chomską, Prof. L. S. Cwietkową, Prof. T. Achutinę, Prof. Ł. Głozman. W budowaniu swojego zespołu przyświecała Mu sprawdzona w Uniwersytecie Moskiewskim zasada naukowej opieki i serdecznej przyjaźni.

Pod koniec lat 80. Profesor Klimkowski został Dziekanem Wydziału Pedagogiki i Psychologii. W natłoku administracyjnych obowiązków na uczelni nie ustawał w pielęgnowaniu tradycji, rozwijaniu wartości duchowych i budowaniu tożsamości środowiska akademickiego. W swoich wspomnieniach przywoływał takie oto obrazy:

W budynku przy Narutowicza 12 (siedzibie Gimnazjum Lubelskiego podczas zaborów, a dzisiaj Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS) tuż przed aulą były wmurowane tablice upamiętniające nazwiska nauczycieli i uczniów byłego Gimnazjum Lubelskiego, a wśród nich – pedagogów, psychologów i działaczy społecznych, m.in. Jana Władysława Davida – teoretyka psychologii i pedagogiki eksperymentalnej; Andrzeja Struga – pisarza i przedstawiciela kultury polskiej w okresie międzywojennym; Aleksandra Świętochowskiego – znawcy stosunków społecznych. Po powołaniu kierunku psychologia na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS miałem zwyczaj rozpoczynać wykład z psychologii spotkaniem studentów przed aulą, by mogli zapoznać się z osobami i historią kultury edukacyjnej w Lublinie. Żywiłem nadzieję, że będą mogli wytworzyć własne poczucie przywiązania i dumy do miejsca studiowania.

Misja tworzenia środowiska naukowego i budowania zespołu badawczego związała Profesora Klimkowskiego z ziemią lubelską na zawsze, tu odnalazł też inne wartości, o których mówił tak:

Pracując na uczelni, pogłębiłem wiedzę o historii Lubelszczyzny. Pozytywnie odnotowałem fakt, że rusyfikacja w zaborze rosyjskim, mimo ostrej i ciągłej walki z polskością, nie była rygorystycznie przeprowadzona i pozostały obszary oraz instytucje, w których zachowano język polski, a pracujących w nich osób nie zastępowano urzędnikami rosyjskimi. Miało to dla mnie pewne znaczenie – mieszkalem przez wiele lat we Francji, podobnie w Rosji, a po powrocie do Polski z repatriacji zamieszkałem na Śląsku – byłem wrażliwy na wolność języka i swobodę mówienia.

Profesor Klimkowski nade wszystko cenił geniusz umysłu, wolność poglądów i twórcze inspiracje. Z Jego inicjatywy zaszczytny tytuł doktora *honoris causa* UMCS otrzymało dwu znakomitych uczonych: w 1974 roku Aleksander Romanowicz Łuria – twórca neuropsychologii, a w roku 1980 – Tadeusz Tomaszewski, symbol polskiej myśli psychologicznej. Spod pióra Profesora Klimkowskiego, uznanego za rzetelnego świadka historii, wyszły też dwa obszerne biogramy wielkich postaci światowej nauki A. R. Łurii i L. S. Wygotskiego, opublikowane w *Lexicon Grammaticorum. A bio-bibliographical companion to the history linguistics. Second revised and enlarged edition* w Tybindze.

Otwarta postawa Profesora Klimkowskiego zaowocowała silnymi kontaktami z ośrodkami naukowymi w Polsce i za granicą, pracą w Komitecie Nauk Psychologicznych PAN, Komitecie Nauk Neurologicznych PAN oraz w Komisji Neuropsychologicznej Komitetu Nauk Neurologicznych PAN, której przez wiele lat przewodniczył. Za bardzo cenne uznawał kontakty naukowe z Zakładem Neuropsychologii Uniwersytetu Warszawskiego kierowanym przez Profesor Danutę Kądziaławę, współpracę z placówką kliniczną Profesor Marty Bogdanowicz z Uniwersytetu Gdańskiego, a także z lubelską logopedią firmowaną przez Profesora Stanisława Grabiasa. Kontakty zawodowe przeradzały się w serdeczne przyjaźnie. Biegła znajomość kilku języków umożliwiła Profesorowi Klimkowskiemu swobodne nawiązywanie kontaktów również poza krajem. Staże naukowe odbywał kilkakrotnie w Rosji, ale także odwiedzał ośrodki w Czechosłowacji, Bułgarii, Szwajcarii. Szczególnie cenił sobie swój ośmiomiesięczny pobyt we Francji, u Profesora Henry'ego Hecaena.

W uznaniu zasług w 1977 roku Profesor Marcei Klimowski został uhonorowany Medalem Komisji Edukacji Narodowej, w 1981 roku otrzymał Złoty Krzyż a w 1997 roku – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Został też odznaczony wieloma innymi medalami, m.in. odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”. Z równą pieczołowitością pielęgnował listy od przyjaciół, pocztówki z pozdrowieniami, okolicznościowe kartki z życzeniami, książki z dedykacjami. Kolekcjonował „duchowe” pamiątki zamknięte w fotografiach i odręcznym piśmie. Był emocjonalny, emocje rozumiał i emocje badał.

Po przejściu na emeryturę Profesor Klimkowski zamieszkał w swojej wiejskiej posiadłości pod Nałęczowem. Wciąż pracował naukowo, ale z radością oddawał się także innym zajęciom. Robił doskonale konfitury, wykwintnie gotował. Lubił być blisko natury, otaczać się zwierzętami i celebrować kontakty towarzyskie. Rozumiał świat, kochał życie i ludzi.

Wielu miało szczęście bliżej poznać Pana Profesora. Tym, którzy się z Nim zetknęli z pewnością zapadł w serdeczną pamięć.

Cześć Jego Pamięci!

Jolanta Panasiuk